



RZECZPOSPOLITA POLSKA  
Rzecznik Praw Obywatelskich

RPO-606097 – VI/09/JS

Warszawa, .....

16/02/2009

00-090 Warszawa Tel. centr. 0-22 551 77 00  
Al. Solidarności 77 Fax 0-22 827 64 53

**Trybunał Konstytucyjny**  
**WARSZAWA**

sygn. akt SK 66/08

**Pismo procesowe**  
**o przystąpieniu Rzecznika Praw Obywatelskich**  
**do skargi konstytucyjnej**

Na podstawie art. 51 ust. 2 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643 ze zm.) oraz art. 16 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (Dz. U. z 2001 r. Nr 14, poz. 147 ze zm.) zgłaszam udział w postępowaniu dotyczącym skargi konstytucyjnej spółki Holding Liwa sp. z o.o. z siedzibą w Krakowie (doręczonej w dniu 6 stycznia 2009 r.) i przedstawiam następujące stanowisko:

**Art. 479<sup>8a</sup> § 5 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. - Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296 ze zm.) w zakresie, w jakim przewiduje, iż sąd odrzuca sprzeciw od nakazu zapłaty zawierający braki formalne, bez uprzedniego wezwania strony reprezentowanej przez profesjonalnego pełnomocnika do ich usunięcia jest niezgodny z art. 45 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 i art. 32 ust. 1 oraz art. 78 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.**

## Uzasadnienie

Kwestionowany przez skarżącego przepis przewiduje, iż sąd odrzuca sprzeciw od wyroku zaocznego, zarzuty od nakazu zapłaty oraz sprzeciw od nakazu zapłaty w przypadku, gdy pisma takie, niezachowujące warunków formalnych, zostały wniesione przez stronę reprezentowaną przez adwokata, radcę prawnego, rzecznika patentowego lub Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa.

Treść tego przepisu poprzez określenie kręgu podmiotów, do których regulacja jest adresowana, wskazuje jednoznacznie, że kryterium decydującym o przyjęciu tego rozwiązania były kwalifikacje zawodowe tzw. pełnomocników profesjonalnych. Posiadanie przez te osoby specjalnych kwalifikacji pozwala na zaostrezenie wobec nich wymogów związanych z ich sytuacją procesową w porównaniu z obowiązkami innych osób będących stronami postępowania sądowego. Także z tego punktu widzenia przepisu, który ma charakter normy szczególnej o charakterze restrykcyjnym, nie sposób traktować w sposób rozszerzający i obejmować nim sytuacji innych podmiotów, nie mających charakteru profesjonalnego. Zwrócić należy jednak uwagę na przesłanki wprowadzania podobnych rozwiązań prawnych.

Zmiana polegająca na wprowadzeniu do postępowania w sprawach gospodarczych przepisów z zakresu kontroli wymogów formalnych ma w założeniu zastąpić w tym postępowaniu odrębnym tradycyjny mechanizm kodeksowy, istniejący w tym zakresie, a przewidujący działanie dwustopniowe - najpierw po stwierdzeniu braków formalnych, wezwanie strony (jej pełnomocnika) do uzupełnienia braków w wyznaczonym terminie, a dopiero po bezskutecznym upływie tego terminu - zwrot lub odrzucenie pisma. "Zastosowanie tego mechanizmu oznacza każdorazową zwłokę w procesie, średnio w przedziale od dwóch do czterech tygodni. Obowiązujące regulacje kodeksowe przewidują w ograniczonym zakresie pewne modyfikacje powyższego, dwustopniowego modelu. Dotyczy to w szczególności niektórych braków formalnych apelacji sporządzonej przez zawodowego pełnomocnika (art. 370<sup>1</sup>), niektórych braków formalnych kasacji (art. 398<sup>6</sup> § 2) oraz braków formalnych wniosku o zabezpieczenie (art. 738) czy braku, o którym mowa w art. 479<sup>9</sup> § 1" [Uzasadnienie projektu ustawy, s. 11]. Również wśród przedstawicieli teorii oraz praktyki panuje powszechne przekonanie, że intencją ustawodawcy było przede wszystkim przyspieszenie (przez wykluczenie konieczności podejmowania dodatkowych czynności związanych z uzupełnianiem braków) postępowania cywilnego oraz wymuszenie większej staranności i sumienności w wykonywaniu czynności procesowych przez zawodowych pełnomocników (tak m.in. uchwała SN z 22 lutego 2006 r., sygn. akt III CZP 6/06, OSNC 2007/1/5 oraz M. Wyrwiński, *Braki formalne apelacji (lub zażalenia) sporządzonej przez adwokata, radcę*

*prawnego lub rzecznika patentowego - uwagi na tle art. 370<sup>1</sup> k.p.c.*, „Monitor Prawniczy” nr 16/2006, s. 858, A. Góra-Błaszczkowska, *Apelacja. Zażalenie. Wznowienie postępowania. Skarga o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia. Komentarz*, Warszawa 2006, s. 55 oraz T. Ereciński, komentarz do art. 370<sup>1</sup> k.p.c, w: red. T. Ereciński, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część pierwsza. Postępowanie rozpoznawcze. Część Druga. Postępowanie zabezpieczające, X. 2*, Warszawa 2007, s. 102).

Powyższa konstatacja nie może jednak obronić się jako w pełni uzasadniona, przede wszystkim ze względu na hierarchię wartości, które winny być chronione obowiązującym prawem. Należy zgodzić się z poglądami Trybunału Konstytucyjnego, wyrażonymi w wyroku z dnia 20 maja 2008 r. (sygn. akt. P 18/07). W wyroku tym Trybunał podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko, że w imię szybkości rozpoznania sprawy nie można poświęcić ochrony praw podmiotowych. Uproszczenie i przyspieszenie może niewątpliwie dotyczyć kwestii formalnych, natomiast w żadnym wypadku nie może odnosić się do uprawnień stron wiążących się z obroną ich praw i interesów, tym bardziej, że sprawność rozpoznania sprawy przez sąd można osiągnąć za pomocą innych mechanizmów, tj. bez wyłączenia stronom drogi odwoławczej w postępowaniu sądowym. Słusznie nadto zauważa się, iż wyżej wspomniane motywy działania ustawodawcy odczytywane są w bardziej wyrafinowany sposób, co nawet jeśli nie ma decydującego znaczenia, także należy uwzględnić. Otóż odnośnie do szybkości postępowania, podkreśla się niekiedy nie tyle dążenie do wyeliminowania opóźnień wynikających z czasu koniecznego na wezwanie i uzupełnienie braków, ile zapobieganie celowemu przewlekaniu postępowania (a *de facto* odraczaniu uprawomocnienia się wyroku wydanego w pierwszej instancji i jego egzekucji) przez pełnomocników strony wnoszącej apelację. Z tej perspektywy art. 479<sup>8a</sup> § 5 k.p.c. miałyby zatem (jak można się domyślać) pełnić funkcję prewencyjną (por. postanowienie SN z 27 października 2005 r., sygn. akt III CZ 78/2005, Biul. SN 2006/2/9, podobnie: stanowisko Marszałka Sejmu z 30 kwietnia 2008 r.).

Zgodzić się należy, iż skoro przepisy k.p.c. (np. art. 350 dotyczący oczywistych omyłek) przewidują możliwość popełniania błędów przez tak profesjonalny podmiot jak sąd rozpoznający daną sprawę, tym bardziej należy przyznać prawo do błędu profesjonalnemu pełnomocnikowi.

Nadmienić należy, iż Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie już wyrażał pogląd, iż w imię szybkości rozpoznania sprawy nie można poświęcić ochrony praw podmiotowych, zaś „uproszczenie i przyspieszenie może niewątpliwie dotyczyć kwestii formalnych (np. wprowadzenie formularzy czy skrócenie terminów składania odwołań), natomiast w żadnym wypadku nie może odnosić się do uprawnień stron wiążących się z obroną ich praw i interesów (wyroki Trybunału Konstytucyjnego: z dnia 13 stycznia 2004 r., sygn. SK 10/03, OTK ZU nr 1/A/2004, poz. 2; z dnia 12 marca 2002 r., sygn. P 9/01, OTK ZU nr 2/A/2002, poz. 14). Trybunał wyjaśniał również, iż

„sprawność rozpoznania sprawy przez sąd można osiągnąć za pomocą innych mechanizmów bez wyłączania stronom drogi odwoławczej w postępowaniu sądowym (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 czerwca 2002 r., sygn.P 13/01, OTK ZU nr 4/A/2002, poz. 42).

Fakt, iż wyższe wymogi stawiane są adwokatom i radcom prawnym wynika z określania ich mianem podmiotów profesjonalnych, co stanowi jednak wyłącznie domniemanie pełnej, szczegółowej i aktualnej wiedzy zarówno teoretycznej, jak i praktycznej. O ile jednak zgodzić się należy, iż osoby takie są wykształcone w najwyższym możliwym stopniu, nie można przesądzać, iż w każdej sytuacji wykonają swoje zadanie w sposób całkowicie poprawny (utrudnić mogą to chociażby bardzo szybkie zmiany następujące w niektórych gałęziach prawa). Konsekwencje natomiast ponosić zawsze będzie osoba korzystająca z ich usług. Osoba taka, sama nieposiadająca odpowiedniego wykształcenia, chcąc zrealizować swoje prawo do należytej ochrony interesów, korzysta z wyżej wspomnianego domniemania, zaś ewentualne błędy pełnomocnika powodować będą bezpośrednie sankcje (np. w postaci przegranego procesu) przede wszystkim dla niej. Słusznie zatem uznaje się, iż podobne regulacje wypaczają prawo do poszukiwania profesjonalnej pomocy prawnej na etapie postępowania odwoławczego, zaś dla strony kwestionującej wyrok pierwszej instancji lepiej będzie albo z tego prawa w ogóle zrezygnować (jako obciążonego ryzykiem poniesienia negatywnych i nieodwracalnych konsekwencji na wypadek błędu profesjonalisty, a niekiedy „Jedynie” nadmiernego formalizmu organów wymiaru sprawiedliwości) albo fakt skorzystania z tego prawa zataić i wnieść apelację jako sporządzoną osobiście, a dzięki temu nie utracić prawa do uzupełnienia braków formalnych.

Nadmienić należy, iż wskazane w analizowanym przepisie zróżnicowanie sposobu dekretacji pism procesowych, w zależności od tego, czy wnosi je zawodowy pełnomocnik czy strona samodzielnie, budzi poważne zastrzeżenia również w dotrynie (m.in. R. Flejszar, P. Telenga), i to w szczególności co do zgodności wprowadzonego unormowania z przepisami Konstytucji RP. Zróżnicowanie sankcji braków formalnych pism procesowych wnoszonych przez profesjonalnego pełnomocnika (w stosunku do strony nieposiadającej takiego zastępcy), polegające na zwrocie lub odrzuceniu pisma bez wezwania do usunięcia braków formalnych, stanowi naruszenie art. 45 ust. 1 Konstytucji RP (pozbawieniu obywatela prawa do sądu) oraz art. 32 ust. 1 Konstytucji RP (naruszenie zasady równego traktowania obywateli przez władze publiczne).

Dążenie do ograniczenia czasu rozpoznawania sprawy przez sąd - choć wynikające pośrednio z treści art. 45 ust. 1 Konstytucji - nie może być bowiem nadrzędne w porównaniu z prawem strony do uzyskania sprawiedliwego rozstrzygnięcia. Ponadto sformułowanie przez ustawodawcę szerokiego zakresu przesłanek odmowy merytorycznego rozpoznania sprawy ze względów formalnych pozwala na pozostawanie w obrocie prawnym większej liczby wadliwych

wyroków, co zarówno dla obywateli, jak i dla dobra wymiaru sprawiedliwości jest sytuacją niepożądaną.

Wzorzec kontroli art. 45 ust. 1 Konstytucji statuuje prawo do sądu, będące prawem podmiotowym. Zgodnie z treścią tego przepisu, „Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd”. Gwarancja kontroli orzeczeń wydanych w pierwszej instancji pod rządami Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. wywodzona jest z jej art. 78 oraz art. 176 ust. 1. Pierwszy z powołanych przepisów daje stronie prawo do zaskarżenia orzeczeń i decyzji, drugi zaś wprowadza zasadę dwuinstancyjnego postępowania sądowego. Na tle cytowanych przepisów nie ulega wątpliwości istnienie (w sprawach od początku do końca podlegających kognicji sądownictwa, por.: wyrok z 8 grudnia 1998 r., sygn. K. 41/97, OTK ZU nr 7/1998, poz. 117) konstytucyjnego prawa do kontroli instancyjnej orzeczeń sądowych wydanych w pierwszej instancji.

Konstytucja nie określa jednak wszystkich elementów konstrukcyjnych środków odwoławczych, pozostawiając w tym zakresie ustawodawcy daleko idącą swobodę. Z mocy art. 176 ust. 2 Konstytucji postępowanie przed sądem, w tym - kształt zaskarżenia, regulują ustawy. Jak wiadomo, w polskim systemie prawa środkiem zaskarżenia wyroków zapadłych w pierwszej instancji jest apelacja, która uregulowana została jako środek dewolutywny o charakterze renowacyjnym, którego celem jest ponowne rozpoznanie sprawy w tych samych granicach, w jakich upoważniony był ją rozpatrzyć sąd pierwszej instancji. Jest to tzw. system apelacji pełnej (*cum beneficio bonorum*), przy czym jego ograniczeniem jest upoważnienie sądu apelacyjnego do pominięcia faktów i dowodów, które strona mogła powołać już w postępowaniu pierwszoinstancyjnym.

Mimo że Konstytucja nie określa wprost standardów, jakim powinna odpowiadać apelacja, i na pewno nie stawia wymogu, by zawsze przybierała ona formę taką jak w modelu apelacji pełnej (będącym zasadą w polskim postępowaniu cywilnym), z Konstytucji można wyprowadzić pewne reguły, które powinny być przestrzegane przez ustawodawcę.

Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie miał już okazję do wypowiedzania się na temat konstytucyjnych wymogów co do kształtu środków zaskarżenia. Porządkując dotychczasowe ustalenia, w pierwszej kolejności należy wskazać te, które kładą nacisk na realny dostęp do apelacji. Trybunał przyjmuje, że „prawo strony do rozpatrzenia sprawy przez sąd II instancji może być naruszone zarówno bezpośrednio (poprzez wyłączenie wniesienia apelacji), jak i pośrednio (poprzez ustanowienie takich formalnych warunków wniesienia apelacji, które czynność tę czyniłyby nadmiernie utrudnioną)” (wyrok z 12 marca 2002 r., sygn. P 9/01, OTK ZU nr 2/A/2002, poz. 14, podobnie wyrok z 19 lutego 2003 r., sygn. P 11/02, OTK ZU nr 2/A/2003, poz. 12 oraz z 1 lutego 2005 r., sygn. SK 62/03, OTK ZU nr 2/A/2005, poz. 11). Z kolei w uzasadnieniu wyroku z 12

czerwca 2002 r. Trybunał podkreślił, że „z punktu widzenia regulacji zawartych w Konstytucji środek zaskarżenia powinien być skuteczny w tym sensie, iż powinien umożliwiać merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy w postępowaniu odwoławczym” (sygn. P 13/01, OTK ZU nr 4/2002, poz. 42). Chodzi tu o zapewnienie obiektywnej i realnej kontroli orzeczeń wydanych w pierwszej instancji, celem zasady instancyjności jest przecież zapobieganie pomyłkom i arbitralności, a „brak możliwości zaskarżenia postanowienia do sądu wyższej instancji ogranicza zainteresowanym prawo do sądu, co jest sprzeczne z zasadą demokratycznego państwa prawnego” (tak m.in. wyrok z 10 lipca 2000 r., sygn. SK 12/99, OTK ZU nr 5/2000, poz. 143 oraz -jeszcze przed wejściem w życie Konstytucji z 1997 r. - orzeczenie z 27 czerwca 1995 r., sygn. K. 4/94, OTK w 1995 r., cz. I, poz. 16).

W wyroku z 13 stycznia 2004 r. (sygn. SK 10/03, OTK ZU nr 1/A/2004, poz. 2), dotyczącym postępowania uproszczonego, Trybunał uznał, że niezwykle restrykcyjne (węższe nawet niż w odniesieniu do kasacji) ujęcie zarzutów apelacyjnych narusza Konstytucję, poprzez bardzo daleko idące ograniczenie możliwości skutecznego wnoszenia apelacji, a w konsekwencji kontroli orzeczenia zapadłego przed sądem pierwszej instancji. W orzeczeniu tym Trybunał sygnalizował też zagrożenia związane w wyłączeniem jawności rozpoznania apelacji i ocenił, że „przepisy dotyczące apelacji w postępowaniu uproszczonym w praktyce pozwalają sądom na ograniczenie rozpoznania sprawy do kontroli stosowanych przepisów, bez merytorycznego sprawdzenia zasadności wyroku zapadłego w pierwszej instancji”.

Wymagania wypływające z Konstytucji, stawiane nawet postępowaniu kasacyjnemu, Trybunał Konstytucyjny zrekonstruował m.in. w wyroku z 16 stycznia 2006 r. (sygn. SK 30/05, OTK ZU nr 1/A/2006, poz. 2, wcześniej podobnie także w wyroku z 31 marca 2005 r., sygn. SK 26/02, OTK ZU nr 3/A/2005, poz. 29). Trybunał uznał w szczególności, że zasada sprawiedliwości proceduralnej (rzetelności proceduralnej) dotyczy wszystkich etapów postępowania sądowego. Wynika ona nie tylko z art. 45 ust. 1 Konstytucji, ale także z art. 2 Konstytucji, i jest „wartością samą w sobie”. Mimo wielości koncepcji doktrynalnych co do precyzyjnego ustalenia zakresu pojęciowego tej zasady, jądro znaczeniowe, w ocenie Trybunału Konstytucyjnego, jest wspólne. Na zasadę tę składają się przynajmniej wymagania: 1) możliwości bycia wysłuchanym, 2) ujawniania w sposób czytelny motywów rozstrzygnięcia, co ma zapobiegać jego dowolności i arbitralności oraz 3) zapewnienia uczestnikowi postępowania przewidywalności jego przebiegu.

Trybunał podkreślał przy tym znaczenie uzasadnienia rozstrzygnięcia sądu, które jest komponentem prawa do sprawiedliwego rozstrzygnięcia, a jego znaczenie rośnie zwłaszcza wówczas, gdy przesłanki podjęcia określonego rozstrzygnięcia są niedookreślone, a także zasadę tożsamości konstytucyjnej sądu, która - w najogólniejszym ujęciu - ma zapobiec przekształceniu sądu w instytucję biurokratyczną.

W sprawie o sygn. P 2/04 Trybunał Konstytucyjny zauważył z kolei, że: „swoboda ustawodawcy w kształtowaniu odpowiednich procedur nie oznacza (...) dopuszczalności wprowadzania rozwiązań arbitralnych, które ponad miarę, a więc bez wystąpienia istotnych racji, ograniczają prawa procesowe strony, których realizacja stanowi przesłankę do prawidłowego i sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy. Jeżeli więc ograniczenie uprawnień procesowych strony jest zbędne, z punktu widzenia zamierzonych przez ustawodawcę celów, takich jak zapewnienie większej efektywności postępowania i jego szybkości, a jednocześnie wypacza pozycję stron, uniemożliwia właściwe zrównoważenie ich pozycji procesowej, a tym samym łamie podstawowy postulat sprawiedliwości proceduralnej, czy wreszcie prowadzi do arbitralnego rozstrzygnięcia „sprawy” - to w tego rodzaju wypadkach dochodziłoby do naruszenia gwarancji konstytucyjnych związanych z prawem do sądu” (wyrok z 28 lipca 2004 r., OTK ZU nr 7/A/2004, poz. 72, podobnie pełny skład Trybunału Konstytucyjnego w wyroku z 20 września 2006 r., sygn. SK 63/05, OTK ZU nr 8/A/2006, poz. 108).

Zaostrzanie (a w pewnych wypadkach także łagodzenie) formalizmu ma jednak swoje granice, których przekroczenie sprawia, że postępowanie cywilne nie może osiągnąć założonego celu (szerzej na ten temat zob. S. Cieślak, *Formalizm postępowania cywilnego*, Warszawa 2008, s. 108-116). Naruszenie górnej granicy formalizmu procesowego, a przez to naruszenie prawa do sądu, może nastąpić m.in. z tego powodu, że nie zachowano właściwych proporcji przy normowaniu rygorów procesowych stosowanych przez organy postępowania na wypadek dokonania czynności w sposób wadliwy pod względem formalnym, także wtedy gdy czynności te dokonywane są przez fachowych pełnomocników.

W pełni należy podzielić pogląd Trybunału wyrażony w sprawie o sygn. K 41/05, że art. 45 ust. 1 (łącznie z innymi przepisami Konstytucji, w tym przede wszystkim zasadą demokratycznego państwa prawnego, oraz normami europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności) pozwala wywieść z prawa do rzetelnego procesu sądowego prawo jednostki zaangażowanej w sprawę sądową do korzystania z profesjonalnej pomocy prawnika (wyrok z 2 lipca 2007 r., OTK ZU nr 7/A/2007, poz. 72). Jakkolwiek prawo to nie może zostać uznane za materialnie tożsame z prawem do obrony wyrażonym w art. 42 ust. 2 Konstytucji (w związku z czym granice i warunki korzystania z niego mogą być przez ustawodawcę kształtowane odmiennie, a nawet mniej korzystnie w porównaniu z zasadami prawa do obrony w postępowaniu karnym), to jednak winno być uwzględniane jako jeden z elementów wyznaczających standard ochrony praw jednostki. Analizowany przepis winien być zbadany z o tyle szczególną uwagą, iż nie dotyczy samej apelacji, ale środków zaskarżenia (zarzuty, sprzeciw), będących w istocie pierwszym oświadczeniem składanym w sprawie przez pozwanego.

Na tym tle regulacja przyjęta przez ustawodawcę w art. 479<sup>8a</sup> § 5 zd. 2 k.p.c. musi być oceniona krytycznie. Powoduje ona bowiem, że wraz ze skorzystaniem z pomocy prawnej profesjonalnego pełnomocnika (wykonującego zawód zaufania publicznego) rośnie ryzyko niepomyślnego dla strony zakończenia postępowania sądowego (w postaci odrzucenia określonego pisma). Błąd formalny adwokata, radcy prawnego lub rzecznika patentowego obciążał będzie stronę, która poszukiwała fachowej pomocy, zaś sankcją uchybienia pełnomocnika będzie zamknięcie stronie drogi do merytorycznego rozpatrzenia sporu przez sąd.

Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich, analizowana regulacja wypacza prawo do poszukiwania profesjonalnej pomocy prawnej. Dla strony kwestionującej, wydane w jej sprawie, lecz bez jej udziału, rozstrzygnięcie lepiej jest wszak albo z tego prawa w ogóle zrezygnować (jako obciążonego ryzykiem poniesienia negatywnych i nieodwracalnych konsekwencji na wypadek błędu profesjonalisty), albo fakt skorzystania z tego prawa zataić (i wnieść sprzeciw bądź zarzuty od nakazu zapłaty jako sporządzone osobiście, a dzięki temu nie utracić prawa do uzupełnienia braków formalnych, co zresztą bywa sugerowane w piśmiennictwie, zob. m.in. A. Góra-Błaszczkowska, *Apelacja ...*, s. 55, podobnie T. Ereciński (red.) *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część pierwsza. Postępowanie rozpoznawcze. Część druga. Postępowanie zabezpieczające, tom 2*, Warszawa 2007, s. 103). Na marginesie należy wskazać, iż według gramatycznego brzmienia art. 479<sup>8a</sup> § 5 k.p.c. dla wystąpienia po stronie pozwanego negatywnych skutków procesowych wystarczający jest fakt jej reprezentowania przez profesjonalnego pełnomocnika. Powodować to może sytuację, w której dana osoba udziela pełnomocnictwa profesjonalnemu pełnomocnikowi, ale działa przez całe postępowanie sama, co nie zmienia faktu, iż jako reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika (przez sam fakt udzielenia tylko pełnomocnictwa) będzie narażona na odrzucenie sprzeciwu.

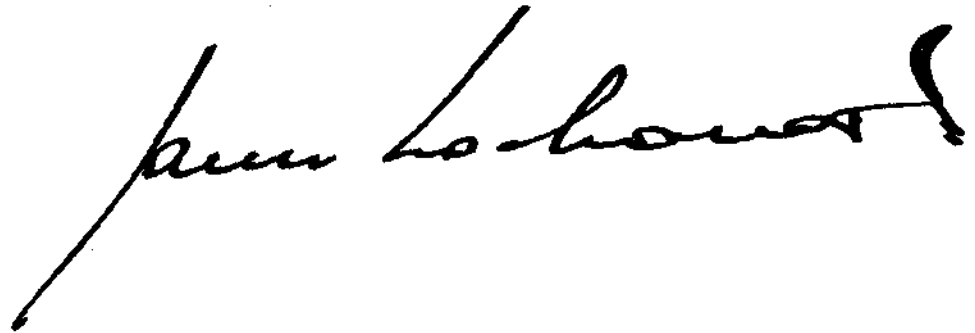
Powyższa konstatacja przesądza również, zdaniem Rzecznika o niezgodności rzezonego przepisu z art. 32 ust. 1 Konstytucji RP, skoro dojść może do sytuacji wspomnianej powyżej.

De lege ferenda sąd powinien mieć prawo lub raczej obowiązek sygnalizacji (samorządowi zawodowemu lub bezpośrednio rzecznikowi dyscyplinarnemu) o błędach popełnionych przez profesjonalnego pełnomocnika. Wskazane zróżnicowanie sposobu dekretacji pism procesowych w zależności od tego, czy wnosi je zawodowy pełnomocnik albo strona samodzielnie, uzasadniono w projekcie ustawy nowelizującej tym, że "w przypadku profesjonalnych pełnomocników należy wykluczyć możliwość popełnienia jakichkolwiek błędów formalnych, które skutkowałyby zwrotem lub odrzuceniem pisma procesowego". Przyjęcie tej logiki uzasadnia usunięcie z kodeksu przepisów o rektyfikacji orzeczeń ( art. 350-353), ponieważ należałoby także wykluczyć możliwość



popęłnienia jakichkolwiek błędów przez profesjonalnych sędziów lub referendarzy sądowych (podobnie R. Flejszar).

Z tych wszystkich względów przedstawiam stanowisko jak na wstępie.

A handwritten signature in black ink, written in a cursive style. The signature appears to read "Jan Łochowicz". The first letter 'J' is large and extends downwards. The name is written in a fluid, connected script.